

Bo musiał wyjechać

Data publikacji: 17.07.2009 19:50

□

Policjanci z cieszyńskiej patrolówki, w czwartek wieczorem na ulicy Hażlaskiej, rutynowo skontrolowali skodę felicję. Okazało się, że mieli nosa. Kierowca był kompletnie pijany, w jego organizmie buzowało 2,5 promila. Szczerze wyznał, że wracał z cmentarza.

- Do zatrzymania auta doszło wczoraj o godzinie 20.30 w Cieszynie na ulicy Hażlaskiej. Policjanci od razu wyczuli, że kierowca jest pijany. Badanie alkometem okazało się więc tylko formalnością. Kierowcy, 48 - letniemu mieszkańcowi miasta, zmierzono 2,5 promila - relacjonuje asp. sztab. Ireneusz Brachaczek, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Cieszynie. Mężczyzna tłumaczył się tym, że musiał jechać na cmentarz, odwiedzić grób bliskiej osoby, nie wziął niestety pod uwagę tego, że on mógł być przyczyną utraty życia innych osób. Teraz grozi mu do 2 lat więzienia i zakaz kierowania pojazdami na jakiś czas.

KOD